

Chrześcijańska inspiracja w życiu społecznym Refleksje na podstawie encykliki *Caritas in veritate*

Aby przybliżyć zasadnicze treści encykliki Benedykta XVI *Caritas in veritate*, spójrzmy szerzej na nauczanie społeczne tego papieża. Do tej pory opublikował trzy ważne dokumenty: *Deus caritas est* (2005), *Spe salvi* (2007) i omawianą w artykule encyklikę *Caritas in veritate* (2009). Ostatnia ma charakter wyraźnie społeczny, jednak wcześniejsze również noszą takie cechy. Wszystkie wymienione encykliki zatem mają w większym lub mniejszym stopniu charakter społeczny. Wydaje się, że Benedykt XVI bardziej niż jego poprzednicy zwraca uwagę na chrześcijańską inspirację w szeroko rozumianym życiu społecznym. Poprzedni papieże po prostu prezentowali naukę Kościoła na temat demokracji, wolnego rynku, rozwoju, globalizacji i innych kwestii. W tym względzie obecny papież kontynuuje społeczną naukę poprzedników. Mocniej jednak wskazuje, czym chrześcijaństwo może ubogacić życie społeczne. Taką właśnie perspektywę widzimy w encyklice *Caritas in veritate*. Benedykt XVI skupia się na społecznej roli Kościoła i religii. Prezentowany szkic ukazuje ich oddziaływanie na podstawowe obszary życia społecznego, analizowanego przez papieża. Główne zagadnienia, jakie wyznaczają strukturę niniejszego tekstu, to najpierw profetyczna rola papieża, a następnie znaczenie wartości chrześcijańskich w wybranych obszarach życia społecznego.

1. Profetyczna rola papieża

Papieże nie proponują ściśle ekonomicznych lub politycznych rozwiązań, ale głoszą naukę moralną dotyczącą tych dziedzin¹. Społecznym zadaniem Kościoła jest „diakonia prawdy” – ocena życia społecznego przez pryzmat przesłania Ewangelii².

¹ Pius XI, Encyklika *Quadragesimo anno*, nr 41.

² Jan Paweł II, *Przemówienie do biskupów polskich przybyłych z wizytą „ad limina”* 15.01.1993, „L'Osservatore Romano” 14 (1993) nr 2, s. 20.

Benedykt XVI pisze w encyklice o „profetycznym zadaniu papieży”³. Nauka społeczna Kościoła ma przede wszystkim charakter mądrościowy. Jest nauką teologiczną, częścią teologii moralnej, jednak korzysta z dorobku innych nauk i pragnie na ich podstawie tworzyć humanistyczną syntezę, która obejmowałaby człowieka w całości jego psychofizycznej, a zarazem społecznej natury. Zdaniem Benedykta XVI: „nauka społeczna Kościoła, posiadająca «ważny wymiar interdyscyplinarny», w tej perspektywie może odegrać niezwykle skuteczną rolę. Pozwala ona wierze, teologii, metafizyce i dyscyplinom naukowym znaleźć swoje miejsce w ramach współpracy w służbie człowieka. [...] Zbyttnia wycinkowość wiedzy, zamykanie się nauk humanistycznych na metafizykę, trudność w dialogu nauk z teologią szkodzą nie tylko rozwojowi wiedzy, ale także rozwojowi narodów, ponieważ w takich przypadkach trudniej jest dostrzec całe dobro człowieka w różnych wymiarach, jakie je charakteryzują”⁴. Nauka społeczna Kościoła ujmuje człowieka we wszystkich jego wymiarach. Dlatego refleksja teologiczna i moralna poprzedzona jest analizą wyników innych dziedzin wiedzy, zwłaszcza tych, które pomogą zrozumieć rzeczywistą sytuację człowieka we współczesnym świecie.

Nauczanie społeczne Kościoła koncentruje się na kulturowym, a przede wszystkim moralnym wymiarze życia społecznego. Chrześcijaństwo jest z całą pewnością życiodajnym źródłem wartości istotnych dla całego społeczeństwa. Wydaje się oczywiste, że odnowa instytucji społecznych musi iść w parze z odnową życia moralnego jednostek i wspólnot⁵, a zatem „szkielet” prawa i podstawowych instytucji życia społecznego potrzebuje „ducha” obywatelskiego: cnót i sprawności moralnych niezbędnych dla odpowiedniego ich funkcjonowania. Wiadomo przecież, że „na formalny kształt instytucji silnie oddziałują czynniki kulturowe”⁶. Właśnie tym czynnikom kulturowym i moralnym, można powiedzieć wprost chrześcijańskim i ewangelicznym, poświęca wiele uwagi w swojej encyklice Benedykt XVI. Te niematerialne, kulturowe i moralne czynniki decydują w największym stopniu o tempie i kierunku rozwoju społeczno-ekonomicznego⁷.

³ Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, (dalej cyt.: CV), nr 12.

⁴ Tamże, nr 31.

⁵ Pius XI, Encyklika *Quadragesimo anno*, nr 78.

⁶ F. Fucuyama, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, tłum. J. Serwański, Poznań 2005, s. 45.

⁷ CV, nr 22.

2. Inspiracja chrześcijańska w wybranych dziedzinach życia społecznego

Skoro papież zwraca uwagę na chrześcijańską inspirację w szeroko rozumianym życiu społecznym, spróbujmy popatrzeć na kilka podstawowych zagadnień, które w swym tekście podejmuje Benedykt XVI. Wydaje się, że kluczowe są tu: kwestia antropologiczna, miłość inspirująca do realizacji sprawiedliwości i troski o dobro wspólne, rozwój i wolny rynek oraz ekologia i globalizacja.

2.1. Kwestia antropologiczna

W nauczaniu społecznym Kościoła sprawą podstawową jest zawsze kwestia antropologiczna⁸. W centrum nauczania społecznego Kościoła znajduje się poprawna koncepcja człowieka, który jest pojmowany jako podstawa, podmiot i najważniejszy cel życia społecznego⁹. Można więc powiedzieć, że podstawową kwestią, jaką Kościół wnosi do dyskursu publicznego, jest pytanie o ontologiczną strukturę, godność i powołanie człowieka. To kwestia zasadnicza dla życia społecznego. Założenia antropologiczne decydują bowiem o koncepcji całego życia społecznego¹⁰.

Na antropologiczny fundament procesów dokonujących się we współczesnym świecie zwraca uwagę również autor encykliki *Caritas in veritate*. Zdaniem papieża, Kościół pełni ważną misję społeczną. Wyraża się ona między innymi w podkreślaniu roli człowieka w różnych wymiarach życia społecznego¹¹. Istotnym elementem chrześcijańskiej koncepcji człowieka jest jego otwarcie na transcendencję. Benedykt XVI zwraca uwagę, że współczesne zagubienie człowieka, kryzys, jaki przechodzi współczesny świat, jest związane z zamknięciem na tajemnicę Boga. Według papieża: „ideologiczne zamknięcie się na Boga oraz ateizm obojętności, które prowadzą do zapominania o Stwórcy, stwarzają niebezpieczeństwo zapominania również o wartościach ludzkich, jawią się dziś pośród największych przeszkód w rozwoju. *Humanizm wykluczający Boga jest humanizmem nieludzkim*. Jedynie humanizm otwarty na Absolut może nam przewodzić w propagowaniu i urzeczywistnianiu form życia społecznego i obywatelskiego – w obrębie struktur, instytucji, kultury i etosu – chroniąc nas przed niebezpieczeństwem ulegania zniewoleniu przez przejściowe mody”¹². Bez Boga

⁸ Tamże, nr 75.

⁹ KDK, nr 25; Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, nr 11.

¹⁰ W. Łużyński, *Państwo pomocnicze*, Lublin 2001, s. 23.

¹¹ CV, nr 11.

¹² Tamże, nr 78.

człowiek nie zrozumie swojej godności. Nie wie, skąd wyszedł i dokąd zmierza¹³. Odcinając się od Stwórcy, jest „niespokojny i chory”¹⁴. Za Janem XXIII można powiedzieć, że „człowiek odłączony od Boga jest straszny dla siebie i dla drugich”¹⁵. Chrześcijaństwo ze swoją perspektywą teologiczną otwiera człowieka na wartości wieczne i dostarcza mu sensu życia. Religia jest niewątpliwie największym dostarczycielem tego sensu. Życie ludzkie nie jest bowiem jedynie ciągiem następujących po sobie chwil, dni i lat. Należy je interpretować jako powołanie, jako realizację nieustannych spełnień, jako permanentny rozwój. Natura ludzka jest pełna napięcia, ruchu, potencjalności, którą należy zaktualizować¹⁶. Każdy z nas – jak napisał Jacques Maritain – jest zaledwie zarysem samego siebie. Zanim osiągnie swój ostateczny, dojrzały kształt przechodzi wiele etapów, przemian i odnowień¹⁷. W procesie osobowego rozwoju człowieka chrześcijaństwo otwiera przed nim nowe, nadprzyrodzone perspektywy. Zdaniem Benedykta XVI: „*Bóg gwarantuje prawdziwy rozwój człowieka*, ponieważ stworzywszy go na swój obraz, obdarza go także transcendentną godnością i podtrzymuje należące do jego istoty pragnienie, by «bardziej być». [...] Gdyby człowiek był tylko owocem przypadku lub konieczności [...], gdyby wszystko było tylko historią i kulturą, a natura człowieka nie była przeznaczona do przekraczania samej siebie w życiu nadprzyrodzonym, można by mówić o wzroście lub ewolucji, ale nie o rozwoju”¹⁸. To przede wszystkim duchowy dynamizm zawarty w człowieku, powołanie do doskonałości osobowej, spełnienia swego osobowego powołania jest główną dźwignią rozwoju.

Dla Kościoła człowiek ma znaczenie podstawowe. To, co chrześcijaństwo wnosi do kultury politycznej i społecznej, to prawda o transcendentnym charakterze osoby ludzkiej, o jej godności wynikającej ze stworzenia na obraz i podobieństwo Boże, odkupienia, przeznaczenia do życia wiecznego. Taka jest właśnie diakonia prawdy, jaką pełni Kościół wobec społeczeństwa. Profetyczna rola papieża wyraża się przede wszystkim w głoszeniu pełnej prawdy o człowieku.

2.2. Miłość – sprawiedliwość i dobro wspólne

W analizie papieskiej encykliki wypada również poruszyć kwestię tytułową, mianowicie: *Caritas in veritate* (Miłość w prawdzie). Miłość – zdaniem Benedykta XVI – stanowi zasadniczą siłę napędową prawdziwego rozwoju każdego

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, nr 76.

¹⁵ Jan XXIII, Encyklika *Mater et Magistra*, nr 215.

¹⁶ W. Łużyński, *Państwo pomocnicze*, s. 30.

¹⁷ J. Maritain, *Humanizm integralny*, Warszawa 1981, s. 63.

¹⁸ CV, nr 27.

człowieka i całej ludzkości. Jego zdaniem powinna być podstawową zasadą nie tylko mikrorelacji (więzi przyjacielskich, rodzinnych, małej grupy), ale również zasadą makrorelacji (stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych). Papież przestrzega przed błędnym rozumieniem miłości i ograniczeniem jej jedynie do emocjonalnego porwy. Miłość potrzebuje prawdy, by była właściwie zrozumiana i zrealizowana. W życiu społecznym miłość jako zasada makrorelacji domaga się sprawiedliwości i troski o dobro wspólne.

Według papieża, kto kocha bliźniego „jest przede wszystkim sprawiedliwy wobec innych. [...] sprawiedliwość jest «nieodłącznie związana z miłością» [...]. Sprawiedliwość jest pierwszą drogą miłości, [...] jest jej «minimalną miarą»”¹⁹. Miłość, zgodnie z określeniem św. Tomasza, jest pragnieniem dobra drugiej osoby (*amare est velle alicui bonum*)²⁰. Miłość, która nakazuje czynić dobro, w szerszym życiu społecznym zobowiązuje do realizacji dobra społecznego – dobra wspólnego. Papież naucza: „kochać kogoś znaczy pragnąć jego dobra i działać skutecznie w tym kierunku. Obok dobra jednostek istnieje dobro związane z życiem społecznym osób: dobro wspólne. [...] Angażowanie się na rzecz dobra wspólnego oznacza [...] wykorzystanie zespołu instytucji tworzących w wymiarze prawnym, cywilnym, politycznym i kulturalnym strukturę życia społecznego [...]. Tym bardziej skutecznie kochamy bliźniego, im bardziej angażujemy się na rzecz dobra wspólnego [...]. Taka jest droga instytucjonalna – możemy także powiedzieć polityczna – miłości”²¹. Kształtowanie sprawiedliwych struktur i stosunków społecznych papież nazywa instytucjonalną drogą miłości, politycznym sposobem jej wyrażania. Każda społeczność zorganizowana jest wokół jakiegoś dobra wspólnego, ma jakiś swój zasadniczy cel, sens, pożytek, dla którego istnieje, czyli swoje dobro wspólne. Aby jednak ten cel mógł zostać urzeczywistniony, potrzebny jest porządek wspólnoty, a zatem niezbędne są prawo, zasady i normy regulujące jej życie. Wspólnota pozbawiona tego ramowego porządku nie będzie w stanie zrealizować swego dobra wspólnego²². Stworzenie sprawiedliwego prawa, przejrzystych zasad, czytelnych dla wszystkich reguł gwarantujących rzeczywistą realizację wspólnego pożytku społeczeństwa jest rzeczywiście wyrazem miłości dla wszystkich, którzy je tworzą. Dzięki dobrze zorganizowanym instytucjom można urzeczywistnić wspólne dobro społeczności.

Warto nadmienić, że Francis Fukuyama w swojej książce *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku* (2005) również podejmuje ten temat. Autor pyta, dlaczego jedne społeczeństwa żyją w dobrobycie, inne

¹⁹ Tamże, nr 6.

²⁰ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, I–II, 26, 4.

²¹ CV, nr 7.

²² B. Sutor, *Etyka polityczna*, tłum. A. Marcol, Warszawa 1993, s. 44–45.

natomiast borykają się z ubóstwem i różnego rodzaju trudnościami. Jego zdaniem różnica tkwi w jakości instytucji, jakie wypracowały państwa: „instytucje stanowią najważniejszą zmienną w rozwoju gospodarczym państwa”²³. W innym miejscu cytowany autor dodaje: „pod każdym względem jakość instytucji w państwach Azji Wschodniej była (i jest) wyższa niż w krajach Ameryki Łacińskiej, co stanowi jeden z czynników tłumaczących lepsze wyniki ekonomiczne tych pierwszych”²⁴. Taka jest również prawda o miłości społecznej, którą głosi Benedykt XVI. Stworzenie sprawnie działających instytucji stanowi konkretny wyraz miłości do ludzi tworzących społeczeństwa. Dobre instytucje budują ich dobro wspólne, a więc również dobro poszczególnych jednostek i rodzin.

Benedykt XVI zwraca jednak uwagę, że same instytucje nie wystarczą, a argumentuje to tym, że „integralny rozwój ludzki jest przede wszystkim powołaniem, a więc wiąże się z wolnym i solidarnym wzięciem na siebie odpowiedzialności przez wszystkich. Rozwój ów wymaga ponadto transcendentnej wizji osoby, potrzebuje Boga: bez Niego albo odbiera się prawo do rozwoju, albo składa się go jedynie w ręce człowieka, który popadł w przekonanie o samobawieniu i w efekcie opowiada się za rozwojem odczłowieczonym. Z drugiej strony, dzięki spotkaniu z Bogiem potrafimy nie tylko nie «widzieć w innym człowieku zawsze jedynie innego», lecz rozpoznać w nim obraz Boży, dochodząc tym samym do prawdziwego odkrycia innego człowieka i do dojrzałej miłości, która «staje się troską o człowieka i posługą dla drugiego»²⁵. Dobro wspólne wymaga jednostek i wspólnot kierujących się etosem dobra wspólnego, etosem, w którym nie tylko interes własny, ale również pożytek wspólny jest wartością. Istotnym elementem tego etosu jest z pewnością chrześcijaństwo, którego zasadniczą normą, niejako konstytucją, jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. Życie społeczne zbudowane wokół idei dobra wspólnego, kierujące się sprawiedliwością, jako inspiracji potrzebuje chrześcijaństwa, które mobilizuje do troski o bliźnich, wspólnoty i całe społeczeństwo.

2.3. Rozwój integralny

Kolejnym zagadnieniem, na które należy zwrócić uwagę w kontekście chrześcijańskiej inspiracji w życiu społecznym, jest rozwój. Zagadnienie to stanowi główny temat papieskiej encykliki. Teologiczna perspektywa w spojrzeniu na człowieka, jaką proponuje Benedykt XVI, ma decydujące znaczenie dla prawidłowego rozumienia rozwoju.

²³ F. Fucuyama, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, s. 37.

²⁴ Tamże, s. 45.

²⁵ CV, nr 11.

W naturę człowieka wpisany jest dynamizm, ruch, rozwój. Jego sensem jest przede wszystkim zaktualizowanie całej potencjalności, jaka tkwi w człowieku, rozwinięcie wszystkich otrzymanych od Stwórcy talentów, rozwinięcie całej jego osobowości²⁶. Należy jednak postawić pytanie o to, jaki rozwój jest naprawdę ludzki? Według papieża, „prawda rozwoju tkwi w jego integralności: jeśli nie obejmuje całego człowieka i każdego człowieka, rozwój nie jest prawdziwym rozwojem. [...] Integralny rozwój ludzki na płaszczyźnie naturalnej, odpowiedź na powołanie Boga Stwórcy musi znaleźć odbicie w «transcendentnym humanizmie, który udziela [człowiekowi] największej pełni życia; taki jest najwyższy cel osobistego rozwoju». Tak więc powołanie chrześcijańskie do owego rozwoju obejmuje zarówno wymiar przyrodzony, jak i nadprzyrodzony”²⁷. Aby rozwój zasłużył na miano prawdziwego, musi być zupełny, to znaczy obejmować całego człowieka, zarówno to, co jest związane z cielesnością i materią, jak i to, co jest specyficznie ludzkie, należące do sfery ducha. Rozwój prawdziwy powinien obejmować także każdego człowieka, co znaczy, że nie może pomijać niektórych jednostek, grup lub kategorii społecznych. Ów rozwój musi uwzględniać wymogi sprawiedliwości społecznej.

Ostateczny jednak projekt rozwoju nie pochodzi od człowieka, ale od Stwórcy ludzkiej natury. Zdaniem papieża: „jesteśmy darem, a nie wynikiem stworzenia samych siebie. [...] Nikt nie kształtuje swojej świadomości samowolnie, ale wszyscy budują własne «ja» na bazie pewnego «siebie», które zostało nam dane. [...] *Rozwój osoby ulega degradacji, jeśli uznaje ona siebie za swego jedynego twórcę*. Analogicznie rozwój narodów ulega wypaczeniu, jeśli ludzkość uważa, że może stworzyć się na nowo, korzystając z «cudów» techniki”²⁸. Prawda o ludzkim rozwoju nie jest wytworem człowieka, lecz jest mu dana. Rozwój nie może ograniczyć się jedynie do wymiaru doczesnego i materialnego. Dla zachowania integralności, równowagi między sferą ducha i materii konieczne jest otwarcie się na Stwórcę, który powołuje człowieka do pełni osobowości nie tylko w wymiarze doczesnym, ale również nadprzyrodzonym.

W analizie rozwoju należy również zwrócić uwagę na jego ambiwalencję. Człowiek w realizacji swego powołania nie powinien zapominać, że jego natura jest zraniona przez grzech pierworodny. Papież polemizuje z oświeceniowym przekonaniem o samowystarczalności człowieka, z przeświadczeniem, że człowiek jest do końca „jedynym sprawcą samego siebie, swojego życia i społeczeństwa”²⁹. Niestety – jak zaznacza papież – pomijanie faktu, że człowiek jest zdolny do zła,

²⁶ Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio*, nr 15; W. Łużyński, *Państwo pomocnicze*, s. 30.

²⁷ CV, nr 18.

²⁸ Tamże, nr 68.

²⁹ Tamże, nr 34.

prowadzi do błędów w dziedzinie wychowania, obyczajów, działalności społecznej i polityki³⁰. Trudno w krótkim szkicu przedstawiać zagrożenia we wszystkich wymienionych obszarach. Zwracając jednak uwagę na interesującą nas dziedzinę rozwoju, należy za papieżem podkreślić, że „przekonanie człowieka, że jest samowystarczalny i że potrafi usunąć zło obecne w historii jedynie poprzez swoje działania, doprowadziło go do uznania szczęścia i zbawienia za immanentne formy dobrobytu materialnego i działania społecznego”³¹. Sam jednak dobrobyt – chociaż pozytywny i pożądany – nie rozwiązuje wszystkich problemów społecznych. Nie rozwiązuje do końca „złożonej problematyki promocji człowieka”³². W rozwoju tkwi bowiem wyraźna dwuznaczność. Na skutek zranienia grzechem człowiek może go w różny sposób ukierunkować. Może wykorzystać dla swojej szerszej promocji oraz ochrony praw. Może go również spożytkować w sposób nieodpowiedzialny i doprowadzić do sytuacji zagrażających jego godności i integralnemu powołaniu.

Rozwój prowadzący do dobrobytu, chociaż pomaga rozwiązywać wiele problemów społecznych, nie likwiduje jednak wszystkich. Można zaryzykować stwierdzenie, że nawet pewne generuje. Nie rozwiązuje przede wszystkim problemu jakościowych form ubóstwa: samotności, poczucia wyalienowania, uprzedmiotowienia, kruchości związków międzyludzkich, toksycznych relacji społecznych, braku poczucia sensu życia, struktur grzechu rodzących się z wyłącznej żądzy zysku i władzy. Rozwój nie jest bezproblemowym prostym procesem, który wiedzie ludzi do coraz większej szczęśliwości. Można tu postawić kilka pytań pod adresem świata rozwiniętego: czy rozwój prowadzący jedynie do większej konsumpcji, a przez to również do materializmu, lekceważenia wartości duchowych i religijnych, a w konsekwencji do laicyzacji społeczeństw służy autentycznej promocji osoby we wszystkich jej wymiarach? Czy dobrobyt, niekierowany zmysłem moralnym, prowadzący do zmiany hierarchii wartości, stylu życia, indywidualistycznego skoncentrowania jednostek na samospelnieniu, nie prowadzi pośrednio do kryzysu rodziny i małżeństwa, a ostatecznie do starzenia się społeczeństw bogatych? Czy jednostronny rozwój nie prowadzi często do alienacji człowieka – sytuacji, w której przez innych lub przez siebie samego bywa uprzedmiotawiany? Rozwój jednostronnie materialny gubi się w sprzecznościach. Zdaniem papieża, „zafascynowany czystym działaniem technicznym, rozum bez wiary skazany jest na zagubienie w iluzji własnej wszechmocy”³³. Rozwój potrzebuje więc fachowców z dziedziny ekonomii i polityki, ale również ludzi mądrych, posiadających szerszą perspektywę humanistyczną, a nawet teologiczną, którzy pomogą ukierunkować

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Tamże, nr 23.

³³ Tamże, nr 74.

ten proces w stronę sprawiedliwości i dobra wspólnego będących wyrazem miłości społecznej³⁴. Benedykt XVI zauważa, że: „*rozwój potrzebuje chrześcijan z ramionami wzniesionymi do Boga* w postawie modlitwy, chrześcijan kierujących się świadomością, że miłość pełna prawdy, *caritas in veritate*, która jest u początków autentycznego rozwoju, nie jest naszym wytworem, ale została nam podarowana. Dlatego również w najtrudniejszych i najbardziej złożonych chwilach, oprócz świadomego reagowania, powinniśmy przede wszystkim odwoływać się do Jego miłości. Rozwój zakłada wrażliwość na życie duchowe, poważne podejście do przeżywania ufności w Bogu, duchowego braterstwa w Chrystusie, zawierzenia Opatrzności i Miłosierdziu Bożemu, miłości i przebaczenia, wyrzeczenia się samego siebie, przyjęcia bliźniego, sprawiedliwości i pokoju. Wszystko to jest nieodzowne do przemiany «serc kamiennych» w «serca z ciała» (Ez 36,26), tak by życie na ziemi uczynić «Bożym», i dlatego bardziej godnym człowieka»³⁵. Religia jest ważnym elementem każdej kultury. Szczególnie kultura europejska jest przesycona wartościami chrześcijańskimi. Nawet we współczesnej sekularyzującej się kulturze wartości postrzegane jako ogólnoludzkie mają genezę ewangeliczną. Wartości te inspirują rozwój, pozwalają zachować roztropne granice, odnaleźć właściwą równowagę rozwoju ilościowego i jakościowego. To właśnie religia, chrześcijaństwo, stanowi rezerwuar wartości tak istotnych dla rozwoju.

2.4. Wolny rynek

Według papieża, również życie gospodarcze, w tym szczególnie wolny rynek, potrzebuje wartości, jakie może mu zapewnić religia. Popatrzmy więc, co chrześcijaństwo może wnieść w życie gospodarcze, by uczynić je bardziej efektywnym, a przede wszystkim bardziej ludzkim.

Chodzi przede wszystkim o zaufanie między podmiotami aktywnymi na wolnym rynku. Jest ono ważnym elementem kapitału społecznego rozumianego jako ogół norm, sieci wzajemnych dobrych relacji społecznych, lojalności. Dzięki nim jednostki mogą osiągnąć więcej korzyści. W kontekście współczesnego kryzysu ekonomicznego Benedykt XVI podkreśla, że rynek „kierowany jedynie przez zasadę równowartości wymienianych dóbr, nie jest w stanie wytworzyć spójnej tkanki społecznej, której sam potrzebuje, aby dobrze funkcjonować. *Bez wewnętrznych form solidarności i wzajemnego zaufania, rynek nie może wypełnić swojej ekonomicznej funkcji*. Dzisiaj tego zaufania zabrakło, a utrata zaufania jest poważną stratą»³⁶. Papież kontynuuje dalej, że rynek nie może „liczyć jedynie na samego siebie, ponieważ nie jest w stanie stworzyć tego, co przekracza jego

³⁴ Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio*, nr 20.

³⁵ CV, nr 79.

³⁶ Tamże, nr 35.

możliwości. Powinien czerpać energie moralne z innych podmiotów zdolnych je wyzwalać³⁷. Takimi podmiotami są: rodzina, wspólnoty, Kościół. Wolny rynek może zatem funkcjonować dzięki wartościom, których sam nie jest w stanie wytworzyć. Papież naucza: „nie istnieje rynek w czystej postaci. Jego kształt jest odbiciem konfiguracji kulturowych, które go określają i wyznaczają mu kierunek”³⁸. Sam rozum, pragmatyka ekonomicznych działań, nie stworzy zaufania, lojalności, sieci pozytywnych relacji między podmiotami działającymi na wolnym rynku. Dla stworzenia koniecznej dla niego „infrastruktury aksjologicznej” oraz „infrastruktury społecznej” potrzeba podmiotów zewnętrznych, które są źródłem wartości moralnych zdolnych wytworzyć w społeczeństwie normy, zaufanie i sieć relacji umożliwiających prawidłowe funkcjonowanie rynku.

2.5. Ekologia

Innym ważnym tematem, jaki porusza Benedykt XVI w swojej encyklice, jest ochrona środowiska naturalnego. Perspektywa chrześcijańska skłania do postawienia kilku pytań w tej kwestii. Przede wszystkim wyjaśnienia domaga się problem relacji człowieka do przyrody. Papież odnosi się krytycznie do poglądów charakterystycznych dla biocentryzmu. Zdaniem papieża: „traktowanie natury jako ważniejszej od samej osoby ludzkiej jest przeciwne prawdziwemu rozwojowi. Takie stanowisko prowadzi do postaw neopogańskich lub do nowego panteizmu: z samej tylko natury, pojmowanej w sensie czysto naturalistycznym, nie może pochodzić zbawienie dla człowieka”³⁹. Papież z rezerwą odnosi się również do postawy przeciwnej polegającej na nieograniczonej eksploatacji środowiska naturalnego: „trzeba także odrzucić pozycję przeciwną – dążenie do jej całkowitej technicyzacji, ponieważ środowisko naturalne to nie tylko materia, którą można dysponować według własnych zachcianek, ale wspaniałe dzieło Stwórcy, zawierające w sobie «gramatykę», wskazującą na cele i zasady mądrego, nie instrumentalnego czy samowolnego korzystania z niej. [...] Całkowite sprowadzanie natury do zbioru zwykłych faktów staje się ostatecznie źródłem przemocy wobec środowiska, a wręcz prowadzi do uzasadniania działań, które nie szanują nawet natury człowieka. Ona to, składając się nie tylko z materii, lecz również z ducha, i jako taka bogata w znaczenia i mająca do osiągnięcia transcendentne cele, posiada charakter normatywny również dla kultury. Człowiek interpretuje i kształtuje środowisko naturalne dzięki kulturze, która ze swej strony jest ukierunkowana przez odpowiedzialną wolność, wsłuchującą się w nakazy prawa moralnego”⁴⁰.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, nr 48.

⁴⁰ Tamże.

Współczesny człowiek ma trudności ze znalezieniem odpowiedniej relacji do środowiska naturalnego. Z jednej strony skłonny jest ją wręcz ubóstwiać, z drugiej zaś usprawiedliwia niczym nieograniczoną eksploatację zasobów ziemi. W czym można znaleźć odpowiednią miarę umożliwiającą właściwe odnoszenie się do przyrody? Szukając właściwego odniesienia do środowiska naturalnego, człowiek musi uregulować najpierw stosunek do siebie samego. Chodzi o tzw. „ekologię ludzką”. Odnoszenie się człowieka do przyrody jest uwarunkowane innymi, kulturowymi czynnikami, przede wszystkim zaś tym, jak człowiek traktuje siebie samego. Broniąc ziemi, powietrza i wody powinien skupić się przede wszystkim na ochronie życia ludzkiego. Kiedy szanowany jest człowiek, szanowane będzie również środowisko naturalne⁴¹. Papież odnosi się wprost do problemu ochrony życia ludzkiego: „*problemem decydującym jest całościowa postawa moralna społeczeństwa*. Jeśli nie szanuje się prawa do życia i do naturalnej śmierci, jeśli sztucznym czyni się poczęcie, ciążę i narodziny człowieka, jeśli poświęca się ludzkie embriony w celach badawczych, to w powszechnej świadomości w końcu gubi się pojęcie ekologii człowieka, a wraz z nim pojęcie ekologii środowiska. Jest czymś sprzecznym domaganie się od nowych pokoleń poszanowania środowiska naturalnego, kiedy wychowanie i ustawodawstwo nie pomagają im szanować samych siebie. Księga natury jest jedna i niepodzielna w tym, co dotyczy środowiska, jak i w dziedzinie życia, płciowości, małżeństwa, rodziny, relacji społecznych, jednym słowem, integralnego rozwoju ludzkiego. Obowiązki, jakie mamy względem środowiska, łączą się z obowiązkami, jakie mamy względem osoby jako takiej, i w jej relacjach z innymi. Nie można wymagać przestrzegania jednych i naruszać drugich. Jest to poważna sprzeczność dzisiejszej mentalności i praktyki, która poniża osobę, burzy ład środowiska i szkodzi społeczeństwu”⁴². Kwestią zasadniczą jest więc odbudowanie odpowiedniej hierarchii wartości. Troskę o środowisko naturalne należy rozpocząć od szacunku dla ludzkiego życia. To kwestia zasadnicza. Człowiek musi odbudować najpierw żywą więź ze Stwórcą, następnie odnosić się z szacunkiem do siebie samego oraz innych ludzi. Dopiero wtedy będzie mógł odnaleźć właściwą równowagę w swojej relacji do przyrody. Będzie mógł w sposób odpowiedzialny i szlachetny eksploatować zasoby ziemi, a jednocześnie szanować jej harmonię, jaką wpisał w nią Stwórca.

2.6. Globalizacja

Kolejnym ważnym zagadnieniem, jakie podejmuje papież, jest globalizacja, którą określa jako eksplozję „wzajemnej zależności planetarnej”⁴³. W zglobali-

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, nr 33.

zowanym świecie określonym współcześnie jako „globalna wioska”, to, co dzieje się w jednej części świata, ma wpływ na to, co dzieje się w innych jego częściach lub nawet w całym świecie⁴⁴. Inną cechą globalizacji jest złożoność procesów, jakie się na nią składają. Według papieża: „globalizacja jest zjawiskiem wielowymiarowym i wielostronnym, i trzeba je pojmować w różnorodności i jedności wszystkich jego wymiarów, z wymiarem teologicznym włącznie”⁴⁵. W skomplikowanym gąszczu zagadnień, jakie można podjąć, zajmując się zagadnieniem globalizacji, papież zwraca uwagę na powiększanie się dysproporcji w poszczególnych społeczeństwach i paradoksalnie oddalanie się ludzi wobec siebie, co niesie ze sobą zagrożenie dla demokracji. Autor encykliki zwraca uwagę, że globalizacja generuje globalne bogactwo, a jednocześnie wywołuje różnego rodzaju problemy w skali lokalnej. Papież naucza, że: „*powiększa się bogactwo światowe w skali globalnej, ale wzrastają nierówności*. W krajach bogatych ubożeją nowe warstwy społeczne i powstają nowe formy ubóstwa. Na obszarach uboższych niektóre grupy korzystają ze swego rodzaju rozrzutnego i konsumpcyjnego nadrozwoju, który w sposób niedopuszczalny kontrastuje z utrzymującymi się sytuacjami odbierającymi człowiekowi godność ludzką. Nadal trwa «skandal niewiarygodnych nierówności»”⁴⁶. Paradoksalnie więc globalizacja prowadzi do większych możliwości zbliżania się ludzi do siebie, a jednocześnie oddalania ich od siebie. Według papieża: „społeczeństwo coraz bardziej zglobalizowane zbliża nas, ale nie czyni nas braćmi. Rozum sam potrafi pojąć, że ludzie są równi i dać podstawę ich obywatelskiemu współżyciu, ale nie potrafi zaprowadzić braterstwa. Ma ono początek w transcendentnym powołaniu Boga Ojca, który jako pierwszy nas umiłował, ucząc nas przez swego Syna, czym jest miłość braterska”⁴⁷. Powiększanie się nierówności stanowi dalej zagrożenie dla spójności społeczeństwa i dla demokracji. Papież zauważa, że powiększające się nierówności w wyniku wzrostu ubóstwa prowadzą do erozji spójności społeczeństwa, co tym samym stawia pod znakiem zapytania demokratyczną zasadę równości ludzi wobec prawa. Przypadki skrajnych nierówności, jakie generuje globalizacja, potwierdzają, że staje się ona pustą formułą⁴⁸. W tej sytuacji jedynie wiara w ojcostwo Boga, którego dziećmi są wszyscy ludzie, może uchronić ideę braterstwa przed zupełną erozją. Chrześcijańska prawda o ojcostwie Boga może być ratunkiem dla zachowania społeczeństwa przed zupełnym rozbięciem.

⁴⁴ I. Stolarczyk, *Dylematy globalizacji*, Tarnów 2003, s. 111–118.

⁴⁵ CV, nr 42

⁴⁶ Tamże, nr 22.

⁴⁷ Tamże, nr 19.

⁴⁸ Tamże, nr 32.

Podsumowanie

W podsumowaniu prezentowanego tematu należy podkreślić, że instytucje życia społecznego nie mogą funkcjonować w aksjologicznej próżni. Benedykt XVI zwraca uwagę na społeczne znaczenie chrześcijaństwa, a szczególnie nauki społecznej Kościoła. Pisze o profetycznej roli papieża i ich nauczania. Następnie można wyróżnić kilka dziedzin życia społecznego, na których skupił się papież. Kluczowe znaczenie ma zawsze kwestia antropologiczna. Chrześcijaństwo wiąże godność człowieka z otwarciem na Boga powołującego go do nieustannego rozwoju. Następnie miłość – jako podstawowa wartość chrześcijaństwa – jest inspiracją dla realizacji sprawiedliwości społecznej oraz dla troski o dobro wspólne. Papież akcentuje integralność rozwoju człowieka. Aby rozwój mógł być prawdziwy, musi obejmować zarówno wartości materialne, jak i duchowe, powinien również obejmować wszystkich członków społeczeństwa. Wreszcie wolnemu rynkowi chrześcijaństwo oferuje wzajemne zaufanie między uczestnikami życia gospodarczego oraz sieć relacji społecznych. Również zagadnienie ochrony środowiska można w sposób ludzki i skuteczny rozwiązać, odwołując się do tradycji i nauki chrześcijańskiej. Kluczowe znaczenie ma tu odniesienie człowieka do samego siebie, czyli tzw. „ekologia ludzka”. Człowiek może odpowiedzialnie rozwiązywać problemy ekologiczne jedynie pod warunkiem zachowania szacunku dla ludzkiego życia. Również globalizacja, i związany z nią paradoks zbliżania, a zarazem oddalania od siebie ludzi, może zostać dobrze ukierunkowana dzięki chrześcijaństwu, które zbliża ludzi na innym poziomie, przypominając, że są braćmi i siostrami – dziećmi jednego Boga. Chrześcijaństwo nie jest więc religią, którą można zamknąć w sferze życia prywatnego. Ma ono bowiem istotne znaczenie publiczne.

Summary

CHRISTIAN INSPIRATION IN SOCIAL LIFE.

SOME REFLECTIONS ON THE BASIS OF THE ENCYCLICAL „CARITAS IN VERITATE”

Christianity brings a number of essential values into the social culture and above all, the concept of man open to transcendence. It inspires commitment to justice and common good. It also proclaims the concept of one's complete development. As for the free market, it offers social relations marked with trust. As far as the environmental protection is concerned, it stresses the need for human ecology. When it comes to globalization, it promotes the idea of fraternity based on the fatherhood of God, the Father of all the people.